

Kierownik Zakładu Historii Europy Wschodniej

Instytut Historii i Archiwistyki UMK

OCENA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MGR. PIOTRA MAGIERY

PT. „ROMEROWIE W XVII-XVIII WIEKU. LINIA PODKOMORSKA”

Mgr Piotr Magiera poświęcił swoją rozprawę doktorską jednemu ze średniozamożnych rodów szlacheckich związanych z Wielkim Księstwem Litewskim w XVII-XVIII wieku. Nie do końca autor wyjaśnił we *Wstępie* do swej rozprawy, dlaczego wybór padł właśnie na Römerów, ale z treści całej pracy możemy wnioskować, że decydowało o tym kilka względów. Pierwszym była błyskotliwa kariera polityczna członków tej szlacheckiej rodziny, mająca miejsce w końcu XVII i XVIII wieku, związana przede wszystkim z województwem trockim, gdzie Römerowie nabyli szereg dóbr ziemskich i pełnili wiele ważnych urzędów ziemskich. Co istotne, członkowie tej rodziny odgrywali istotną rolę na obszarach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego również w okresie zaborów i w XX wieku. Innym powodem zajęcia się tym właśnie rodem była chęć bliższego przyjrzenia się mechanizmom kariery szlachty pochodzącej z Inflant, która przeniosła się w pierwszej połowie XVII wieku na Litwę. Jednak, co także ważne, w tym przypadku mamy do czynienia ze szlachtą, która nie odgrywała istotniejszej roli we wcześniejszych dziejach Inflant (do momentu emigracji do Wielkiego Księstwa Litewskiego), stąd zresztą problemy z dokładnym wyświetleniem problemu jego pochodzenia. Tymczasem dotąd historiografia zajmowała się przede wszystkim badaniem dziejów najważniejszych rodów inflanckich, które kontynuowały swoje polityczne kariery w Rzeczypospolitej. Równie ważnym czynnikiem decydującym o zainteresowaniu Römerami jest fakt, że zachowała się znacząca część spuścizny archiwalnej tego rodu. Z tego też powodu autor skupił się przede wszystkim na ukazaniu losów linii podkomorskiej Römerów, choć – jeśli pozwalała na to zachowana baza źródłowa – nie odżegnywał się też od ukazania losów przedstawicieli innych gałęzi rodu. W każdym razie wybór tematu należy uznać za trafny, szczególnie z punktu widzenia wspomnianej kwestii – zbadania procesu asymilacji i mechanizmów kariery inflanckich emigrantów w Wielkim Księstwie Litewskim. Dlatego zresztą w rozprawie znajdziemy – jak najbardziej słusznie – pewne porównania i analogie z losami czołowych rodów szlacheckich

pochodzących z Inflant, których przedstawiciele w XVII i XVIII wieku zrobili kariery w Wielkim Księstwie Litewskim, a niekiedy w całej Rzeczypospolitej.

Jak trafnie zauważa autor, wciąż brakuje w polskiej historiografii prac ukazujących genealogię i dzieje rodów szlacheckich w okresie nowożytnym, związanych z dawną Rzeczypospolitą. Szczególnie dotyczy to bogatych i średniozamożnych rodzin. Nieco lepiej wygląda ta sytuacja w odniesieniu do rodów magnackich. Oczywiście wiele zależy w tym wypadku od stanu zachowania źródeł. W przypadku Römerów, jak już wspomniano, zachowały się archiwalia rodowe, a ponadto cenna korespondencja w innych rękopiśmiennych zbiorach. Praca została oparta zatem w znacznym stopniu na analizie rękopisów znajdujących się w Archiwum Römerów w Bibliotece Narodowej w Warszawie (sygn. 8501-8786), a także na materiałach z Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie. Poza tym wykorzystano akta przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (szczególnie ważną korespondencję z Archiwum Radziwiłłów, w dziale V i materiały z innych zespołów archiwalnych) oraz w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym w Wilnie i Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego. Uzupełnienie zasadniczej kwerendy archiwalnej, przeprowadzonej przez autora w Polsce i na Litwie, stanowią pojedyncze rękopisy z Państwowego Archiwum Historycznego Łotwy. Źródła drukowane, wykorzystane w rozprawie, miały w większości wypadków uzupełniający charakter. Wyjątek stanowiły *Rejestry podymnego* województwa trockiego i wileńskiego z końca XVII wieku wydane przez Henryka Lulewicza i Andrzeja Rachubę.

Wiele cennych informacji na temat rodu Römerów, a przede wszystkim kilku najbardziej znanych członków tego rodu, można znaleźć w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Trzeba jednak stwierdzić, że kluczowe prace ukazujące dzieje całego rodu, autorstwa Eugeniusza Romera (E. Romeris, *Livonijos ir Lietuvos Romerių giminės istorija*, Vilnius 2009) i Anny i Andrzeja Rosnerów (A. Rosnerowie, *Pasmo czynności ciągiem lat idące...*, Warszawa 1992) mają charakter popularny, względnie popularnonaukowy, i nie są wolne od błędów. Stąd możliwe dokładne wyświetlenie dziejów tego rodu, w przypadku gałęzi podkomorskiej, jest ze wszech miar wskazane. Ważną pomocą dla mgr. Magiera podczas pisania rozprawy były biografie dwóch Römerów opublikowane w *Polskim Słowniku Biograficznym*, mianowicie Mateusza i Stefana Dominika, szczególnie zaś ten pierwszy, autorstwa Andrzeja Rachuby, bo dotyczący osoby kluczowej, jeśli chodzi o dalsze losy rodu, od której zaczęła się właściwa kariera tej rodziny w Wielkim Księstwie Litewskim. Mgr Magiera korzystał też oczywiście w swej pracy z różnych herbarzy, w przypadku wielu z nich – tych starszych z XVIII i XIX wieku – weryfikacja zawartych tam informacji nie zawsze jest jednak możliwa. Słusznie zatem, że autor

jest krytycznie nastawiony do tego typu literatury, co oczywiście nie dotyczy najnowszego *Herbarza szlachty żmudzkiej* autorstwa Grzegorza Błaszczyka. Ważną pomocą dla autora była też publikacja Jolanty Širkaitė poświęcona majątkom i dworom Römerów w XVII-XX wieku. Poza tym dla odtworzenia działalności wojskowej niektórych członków rodu pomocne były opracowania m.in. Andrzeja Rachuby, Konrada Bobiatyńskiego czy Mariusza Balcerka. Autor wykorzystał ponadto szereg prac poświęconych różnym rodom z Litwy i Korony, głównie do celów porównawczych. Jakkolwiek lista tych publikacji nie jest pełna, nie można jednak w tym wypadku czynić z tego zarzutu doktorantowi. Albowiem z powodu dużej liczby tego typu prac chcąc nie chcąc musiał dokonać pewnego wyboru.

Ważne wydaje się przyjęcie założenia przez autora, że fundament jego pracy stanowi dominująca w pracach mediewistycznych ukazujących dzieje rodów metoda genealogiczna. Można oczywiście dyskutować z takim założeniem, ale wydaje się, że w tym przypadku, również ze względu na charakter zachowanych źródeł, takie podejście do rozprawy było słuszne. Istotne, że mgr Magiera nie ograniczył się li tylko do ukazania powiązań genealogicznych między poszczególnymi przedstawicielami Römerów i innymi szlacheckimi rodami, ale też – na ile to możliwe – ukazał szerzej ich działalność na polu politycznym, militarnym i społecznym.

Praca została podzielona na pięć rozdziałów w oparciu o układ problemowy. Nie budzi to moich wątpliwości, podobnie jak ramy chronologiczne rozprawy, które zasadniczo wyznacza moment przybycia członków rodu do Wielkiego Księstwa Litewskiego (i zarazem zaistnienia Römerów w zachowanych źródłach) w pierwszej połowie XVII wieku oraz koniec XVIII stulecia, z założeniem jednak, że nie są to terminy sztywne. Należało bowiem – co też oczywiście autor czyni – odnieść się choćby do kwestii początków rodu. Mam natomiast pewne uwagi szczegółowe, co do zawartości niektórych rozdziałów, o czym wspomnę dalej.

W pierwszym z nich autor zajął się wspomnianą skomplikowaną kwestią pochodzenia rodu. Nie została ona przesądzona przez historyków. Autor przede wszystkim próbuje odnieść się tu do problemu ewentualnych związków między saską i inflancką gałęzią Römerów. Ostatecznie opowiada się, idąc za „większością literatury” [jakiej?], której jednak nie przedstawia (brak bowiem kluczowego, jak się wydaje, przypisu na s. 17), za tym, że nie ma między nimi związku. Dowodem na to miałyby być bardzo nieprecyzyjne i rozbieżne przekazy ukazujące protoplastów rodu, a nadto inne herby, którymi posługiwali się Römerowie z Saksonii i Inflant. Jednak, jak autor sam zauważa, istnieje pewne podobieństwo między tymi herbami, jeśli chodzi o zasadnicze elementy umieszczone na tarczy herbowej (s. 18). Moim zdaniem, jest ono bardzo

znaczące. Ponadto mgr Magiera dopuszcza przecież możliwość ewolucji wizerunków heraldycznych umieszczonych na rodowych herbach w ciągu kilku wieków, znane są liczne tego typu przykłady w historii. A zatem kwestia pewnej odrębności herbów o niczym nie przesądza, a znaczące podobieństwo między nimi może wręcz być dowodem na pokrewieństwo Römerów saskich i inflanckich. Warto też zwrócić uwagę na to, że dwa przekazy ukazujące rzekomych protoplastów rodu dotyczą postaci z zupełnie różnych okresów historii. Jedna to rycerz Berend Römer, który miał przybyć do Inflant z orszakiem księcia saskiego Albrechta I jeszcze w okresie ich podboju (konkretnie w 1223 roku). W innym przekazie jako protoplastę rodu wspomniano Simeona Römera, który przybył do Inflant dopiero w drugiej połowie XV wieku, w okresie wojen inflanckiej gałęzi zakonu krzyżackiego z Moskwą. Co istotne, oba przekazy wyraźnie mówią o pochodzeniu Römerów z Saksonii. Tych ewentualnych protoplastów nie da się jednak w żaden sposób połączyć z późniejszymi potwierdzonymi źródłowo członkami rodu, czego oczywiście nie można też wykluczyć. Autor wspomina także o tym, że inflancka gałąź Römerów uzyskała w 1670 roku saski indygenat, co może być uznane za dodatkowy dowód na ich pochodzenie z Saksonii. Należy podkreślić, że wszystkie rody o niemieckich korzeniach, które związane były z Inflantami na przełomie XVI i XVII wieku, a więc w czasie, w którym posiadamy już wiarygodne informacje o Römerach z tej prowincji, pochodziły z różnych państw Rzeszy. Część z nich miała swe korzenie w Saksonii. Zatem pokrewieństwo Römerów z Inflant i Saksonii, wobec danych którymi dysponujemy, wydaje się – w przeciwieństwie do wniosku wysnutego przez autora – bardzo prawdopodobne. Słusznie natomiast doktorant odrzucił możliwość związków Römerów z Inflant i Wielkiego Księstwa Litewskiego z rodem Romerów z Małopolski, co sugerował w swym herbarzu Kacper Niesiecki (s. 18).

W tej partii pracy autor opisał też kwestię przeniesienia się Römerów z Inflant do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Choć w tej sprawie też jest sporo wątpliwości, moim zdaniem autor przekonywująco tłumaczy, że pierwszym z rodu, który przybył na Litwę, był Stefan, ojciec Mateusza, o którym wiemy już całkiem sporo. Nie wiadomo natomiast dokładnie, kiedy doszło do tej przeprowadzki, ale nie zapewne było to w okresie wojen Rzeczypospolitej ze Szwecją, pewnie w trzeciej dekadzie tego stulecia (mgr Magiera opowiada się za 1621 lub 1626 rokiem). Jak wiemy z późniejszych dokumentów, pochodzący z Kurlandii Stefan miał się wykazać wiernością i oddaniem wobec Rzeczypospolitej, m.in. podczas bitwy pod Kircholmem w 1605 roku. Najpewniej więc, takąż wierność zachował też w okresie decydujących zmagania ze Szwecją, już po zdobyciu Rygi przez wojska szwedzkie w 1621 roku.

W drugim rozdziale autor ukazał związki genealogiczne rodu Römerów. Jak sam podaje, stan zachowania źródeł zdecydował o tym, że skupił się przede wszystkim na ukazaniu powiązań członków linii podkomorskiej rodu, zasadniczo czterech generacji rodziny od XVII do przełomu XVIII i XIX wieku. Te szczegółowe ustalenia, które w znacznym stopniu należy uznać za nowe w historiografii, zostały naniesione na *Tablice genealogiczne* zamieszczone w *Aneksie*. Sporo miejsca w tym rozdziale, a także w następnym, autor poświęcił kluczowej postaci Mateusza Römera (syna Stefana), którego kariera, przede wszystkim wojskowa, otworzyła możliwości szerszej działalności publicznej jego synom. Decydowały o tym również ówczesne koligacje rodzinne Römerów. Były to związki ze znaczącymi szlacheckimi rodami z Litwy. Nie wiadomo, dlaczego w tytule podrozdziału I nie znalazła się data śmierci Mateusza (jest zaś przybliżona data urodzin), skoro jest ona znana, jak wynika z dalszych fragmentów rozprawy.

Trzeci rozdział poświęcony został działalności publicznej Römerów w Wielkim Księstwie Litewskim. Generalnie autor skupił się tu na przedstawieniu aktywności wszystkich męskich przedstawicieli rodu, choć – rzecz jasna – nie w każdym wypadku było to możliwe w takim samym zakresie. Stąd też szereg zagadnień został nakreślony z punktu widzenia „dziesięciu najbardziej wpływowych członków rodziny Römerów”. Autor uznał za ważną cezurę w dziejach rodu na Litwie awans Mateusza Römera na urząd podkomorzego parnawskiego, co nastąpiło w 1665 roku (był on następstwem m.in. długiej i pełnej sukcesów służby w wojsku Rzeczypospolitej). Choć godność ta była jedynie tytułarna (wszak obejmowała tereny należące już od dawna do Szwecji), to jak najbardziej trafnie mgr Magiera podkreślił, że od tego momentu Römer „nie był już traktowany z nieufnością jako obcy, lecz jako jeden z panów braci” (s. 53). Doktorant słusznie wskazał też, że szersze możliwości awansu przedstawicieli rodu na ważne urzędy lokalne pojawiły się wraz z przejściem synów Mateusza na katolicyzm (on sam pozostał do końca życia luteraninem i został pochowany w zborze w Kiejdanach). Ważnym elementem tego rozdziału było też wskazanie na związki klientalne Römerów z czołowymi rodami magnackimi z Wielkiego Księstwa Litewskiego (kolejno: z Pacami, Sapiehami, Radziwiłłami), a także na kontakty z dworem królewskim. Za tym szła zaś z kolei próba odpowiedzi na pytanie o przyczyny kariery politycznej, a szczególnie awansów na konkretne urzędy ziemskie, względnie wysokie funkcje wojskowe. Niemniej istotne było ukazanie tych przedstawicieli rodu, którzy regularnie byli wybierani posłami na sejmy czy zostawali deputatami do Trybunału Litewskiego, a zatem można stwierdzić, że zasłużyli na miano lokalnych przywódców szlacheckich. Przydatna była w tym względzie analiza zachowanych rękopiśmiennych akt sejmiku trockiego, na którym zasadniczo przejawiali swoją aktywność Römerowie. Informacje na ten temat znalazły się również w chronologicznym zestawieniu dotyczącym działalności przedstawicieli rodu na tym sejmiku, zamieszczonym w *Aneksie* (s. 153-155). Dodajmy, że przyglądając

się działalności politycznej Römerów, w przypadku niektórych przedstawicieli tego rodu autor nie wahał się wskazać na ich próby samodzielnego kreowania pewnych politycznych wizji, nie tylko w polityce wewnętrznej Rzeczypospolitej, ale także dotyczących jej relacji z państwami ościennymi (s. 69).

W rozdziale tym moim zdaniem niepotrzebnie znalazły się podrozdziały II i III poświęcone kwestii zmiany wyznania na katolickie, a przede wszystkim pobożnym fundacjom Römerów. Nie było ich wiele, zatem należałoby dołączyć ten problem do podrozdziałów poświęconych poszczególnym członkom rodu, a przynajmniej połączyć oba podrozdziały w jeden.

Pewne wątpliwości budzą też wstępne akapity III rozdziału, w których autor nakreśla ogólne tło procesów społecznych i kulturowych mających miejsce w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII wieku. Mgr Magiera rozróżnia tu szlachtę litewską, ruską i ukraińską. Co rozumie pod terminem „szlachta ruska”, skoro obok wymienia też „ukraińską”? Nie bardzo można zgodzić się ze stwierdzeniem, odnoszącym się do XVII wieku, jak wynika z tekstu rozprawy (s. 43-44), że „zwłaszcza szlachta litewska przechodziła bez zwłoki z ruskiego na polski”. A na następnej stronie autor stwierdza z kolei: „Nato miast reformacja stanowiła niejako oswojenie Litwy z kulturą Zachodu, a dopiero z czasem przyszło oswojenie z kulturą polską i umożliwiło przechodzenie na katolicyzm”. W tym ostatnim zdaniu jest wręcz kilka błędów. Trudno po pierwsze oddzielać kulturę Zachodu od kultury polskiej, szczególnie jeśli odnosimy się do jej wpływów na Wielkie Księstwo Litewskie. Trzeba ponadto zaznaczyć, że polonizacja szlachty i magnaterii z Litwy zaczęła się dużo wcześniej, postępując szybko na długo przed reformacją. Już Maciej Miechowita stwierdzał na początku XVI wieku, że większość mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego mówi po polsku, co w pierwszym rządzie dotyczyło szlachty, ale także znacznej już części mieszczaństwa (może w mniejszym stopniu mieszkańców miast na wschodzie Litwy). Na początku drugiej połowy XVI wieku większość litewskiej szlachty uważała język polski za „swój” „przyrodzony”, jak pisał o tym choćby ten, który bronił Litwy przed ścisłą unią z Polską, czyli Mikołaj Radziwiłł „Czarny”. Nie w pełni można się też zgodzić z tezą, że na Litwie „podziały wyznaniowe nie były tożsame ze zróżnicowaniem narodowym” (s. 44). I dalej pisze autor: „Szlachta ruska, litewska była wyznania głównie prawosławnego”. Otóż do czasu pojawienia się prądów reformacyjnych w Wielkim Księstwie Litewskim to przede wszystkim wyznanie decydowało o przyporządkowaniu etnicznym. Jeśli zatem ktoś był prawosławnym, to był uważany za Rusina (czy, jak często wówczas mówiono i pisano, „Greka”), niezależnie od jego pierwotnych korzeni (mogły być one litewskie). Jeśli zaś ktoś był katolikiem, to w Wielkim Księstwie Litewskim był postrzegany jako Litwin. Dopiero rozwój reformacji „zakłócił” ten wydawało się prosty podział. Tak było wśród szlachty, w miastach, gdzie żyli przybysze z Niemiec, czy Szkoci, podziały miały w większym stopniu etniczny charakter.

W czwartym rozdziale dokonana została analiza spraw majątkowych Römerów, na którą składa się przedstawienie struktury dóbr ziemskich znajdujących się w ich rękach (także dzierżaw), a nadto

niektórych aspektów funkcjonowania gospodarki w dobrach tego rodzaju, czy wreszcie transakcji finansowych z udziałem przedstawicieli tej rodziny. Rozdział ten powstał przede wszystkim w oparciu o archiwalia i wcześniej napisany przez Piotra Magierę artykuł. Trzeba przyznać, że autor skrupulatnie wyzyskał dane zawarte w zachowanych rękopisach, o czym świadczą dołączone do tej partii pracy tabele. Ważnym wnioskiem wynikającym z lektury tej części rozprawy jest ten mówiący o świadomym tworzeniu przez Römerów zwartej kompleksów majątków leżącego w województwie trockim, gdzie z czasem zaczęli oni należeć do grona ziemskich potentatów.

W ostatnim, piątym, rozdziale mgr Magiera skupił się na przedstawieniu, jak sam to określił, relacji rodzinnych i społecznych Römerów. Wydaje się on najmniej spójny. Faktycznie znajdziemy tu opis przede wszystkim stosunków rodzinnych i to w odniesieniu do zaledwie kilku członków rodu. Nie można jednak czynić autorowi z tego zarzutu, znów bowiem decydują o tym możliwości wyzyskania odpowiednich źródeł. Tymi najważniejszymi w tym wypadku były zaś: wzajemna korespondencja między członkami rodu (co głównie dotyczyło poszczególnych małżonków i rodzeństwa), a także testamenty, które często zawierają kapitalne informacje o relacjach panujących w rodzinach.

W znacznej części *Zakończenia* autor napisał to, co winno znaleźć się we *Wstępie*. Mianowicie przypomniał, tyle że bardziej szczegółowo, treść poszczególnych rozdziałów. Zbyt mało natomiast znalazło się tu szczegółowych wniosków. Ogólniejsze tezy na szczęście zostały zawarte w ostatnim akapicie *Zakończenia*.

Praca została napisana poprawnie pod względem językowym. Nie dotyczy to bynajmniej tylko strony gramatycznej, ale też sposobu narracji. Rozprawę czyta się bowiem bardzo dobrze. Jedyne zastrzeżenia dotyczą interpunkcji, w niektórych zdaniach brakuje bowiem przecinków. Ponadto w pracy niespójne i nie zawsze zgodne z zasadami jest pisanie nazw własnych (wielką lub małą literą) szczególnie dotyczy to nazw jednostek administracyjnych. W tekście jest poza tym nieco literówek.

Jeśli chodzi o stronę warsztatową rozprawy, to w niektórych przypisach nie podano stron wykorzystanych publikacji, mam na myśli oczywiście takie sytuacje, w których należało odnieść się do szczegółowych faktów, nie zaś całości tekstu (np. przypis 24 i 65). Niekiedy brakuje przypisów do źródeł, względnie publikacji, wspomnianych w zasadniczym tekście rozprawy (np. s. 14-15, gdzie mowa o dokumencie dotyczącym Simeona Römera). W przypisach momentami brak też ścisłego stosowania zasad dotyczących skracania tytułów cytowanych publikacji. Czasami autor kolejny raz podaje całe dane bibliograficzne konkretnej publikacji. Innym razem skraca tytuł, ale nie zawsze tak samo.

Wykaz skrótów (nie wiadomo, dlaczego autor określił go mianem *Wykazu skrótów dokumentacyjnych*) powinien się znaleźć raczej przed *Wstępem*, nie zaś po nim. Niektóre w nim użyte skróty kojarzą się z innymi instytucjami niż widzimy to w pracy mgr. Magierę. Np. skrót BUW używany jest w polskiej historiografii zwykle do Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, nie zaś – jak w ocenianej rozprawie – do Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego. Ponadto, odnosząc się zarówno do *Bibliografii*

jak i *Wykazu skrótów*, nazwy zagranicznych bibliotek czy archiwów podaje się dziś zwykle w języku oryginalnym. Zaznaczmy jednak, że nie są to żadne błędy formalne, kwestia ta większe znaczenie miałaby przy ewentualnej publikacji pracy.

Podsumowując, rozprawa doktorska mgr. Piotra Magiery wnosi pewne nowe ustalenia do historiografii w odniesieniu do ukazania – na przykładzie rodu Römerów – problemu asymilacji i kariery szlachty pochodzącej z Inflant w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII-XVIII wieku. Moim zdaniem jest to jeden z lepiej zbadanych w historiografii tego typu przypadków kariery całego rodu szlacheckiego o korzeniach inflanckich (pierwotnie zaś niemieckich). Stwierdzam, że praca mgr. Magiery stanowi „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego”, spełnia zatem warunki stawiane rozprawom doktorskim w ustawie z 14 marca 2003 roku „O stopniach naukowych i tytule naukowym...”, wraz z późniejszymi zmianami. W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in black ink, reading "Tomasz Kluczyński". The signature is written in a cursive style with a long horizontal stroke extending to the right.